

Nieodpowiedzialność lokatorów

O SYTUACJI W ZAKŁADOWYM osiedlu przy ul. Metalowców pisaliśmy już parokrotnie. Jak dotąd, patrzyliśmy na występujące tam problemy z perspektywy jego mieszkańców. Mają oni swoje kłopoty, ale ma je również kierownictwo osiedla. Sytuacja lokatorów uległa ostatnio odczuwalnej poprawie. Nowe kierownictwo, jakby z większą troską poczęło odnosić się do powszednich problemów, wykazując przy tym sporo osobistej życzliwości w codziennych kontaktach z mieszkańcami. Niestety, życzliwość ta nie zawsze jest odwzajemniana. Właśnie jej brak, a nawet złośliwość i nieodpowiedzialność sporej grupy mieszkańców jest przyczyną najpoważniejszych kłopotów, z jakimi muszą borykać się w swej pracy kierownik osiedla ROMAN STEPIEŃ i starszy mistrz JERZY DEMSKI.

Kultura osobista mieszkańców pozostawia wiele do życzenia. Odnosi się to przede wszystkim do lokatorów hotelu robotniczego i budynku rotacyjnego, chociaż i mieszkającym w pozostałych blokach niejedno można zarzucić. Najcięższym ich grzechem jest lekceważący stosunek do lokatorskich obowiązków, a co za tym idzie, także do powierzonych im mienia. Wiele osób traktuje pobyt w zakładowym osiedlu jako przejściowy epizod w ich życiu. Tymczasowość wyznacza sposób ich zachowania, kształtuje mentalność. Najtrafniej odzwierciedla ją sformułowanie: „nie będę przecież mieszkał tu do końca życia, nie widzę więc potrzeby specjalnej troski o przejściowe lokum”. Oczywiście, nietrudno sobie wyobrazić, jakie są konsekwencje tak rozumianego życiowego credo.

Pierwsze, co rzuca się w oczy, to brud i wyjątkowe niechlujstwo. Dla zdecydowanej większości mieszkańców, nie ma w osiedlu miejsca, które wymagałyby szczególnej ochrony przed zanieczyszczeniem. Betonowe chodniki wykorzystywane są tylko przez najbardziej zdyscyplinowanych. O wyglądzie klatek schodowych najwięcej mogłyby powiedzieć sprzątaczkę. Bryły czarnego błota na drugim, trzecim czy czwartym piętrze świadczą, że wielu lokatorów nie wyrobiło sobie jeszcze nawyku korzystania z wycieraczek. O czym natomiast świadczą opluwanie schodów? Dość często zdarza się bowiem, że do mieszkania trzeba dochodzić slalomem. Porozsypany śmieci wokół kublów, to efekt wyręczenia się nie pouczonymi odpowiednio dziećmi. Zresztą, niektóre z nich nie sięgają nawet do połowy wysokości śmietnika i nie mogą wywiązać się z przedwzruszenia nałożonego obowiązku. Na „lepszy” pomysł wpadli mieszkańcy bloku rotacyjnego, wynosząc śmieci do piwnicy. Przecież to znacznie bliżej, a przede wszystkim wygodniej. Proceder ten musiał mieć

wielu zwolenników, skoro wywieziono stamtąd kilkanaście taczek śmieci.

Wygoda i brak wyobraźni wielu lokatorów to podstawowe przyczyny kłopotów, z jakimi borykać się musi na co dzień osiedlowa administracja. Nagminnie giną żarówki z piwnic i klatek schodowych. Na nic zdaje się malowanie ich kolorowymi farbami. Nagminnie niszczone są automatyczne wyłączniki światła na klatkach schodowych. Efekt tego jest taki, że albo światło pali się dzień i noc, albo w ogóle, i wieczorem trzeba po omacku szukać stopni i swojego mieszkania. Klasykarnym przykładem braku wyobraźni może być zachowanie się jednego z lokatorów hotelu robotniczego, który będąc pod wpływem alkoholu, uwiścił się na żyrandolu. Ten, oczywiście, nie wytrzymał ciężaru, zerwał się, powodując zwarcie i brak światła w kilku sąsiednich mieszkaniach. Z kolei zbyt chyba wybujała wyobraźnia innego mieszkańca kazała mu w wersale — miejscu przeznaczonym na pościel — przechowywać... ziemniaki.

Wygoda ludzi przejawia się m.in. w stosunku do wyposażenia budynków i mieszkań, a także — co z pewnością wyda się dziwne — do swoich dzieci. Nawet z najbardziej błahymi sprawami lokatorzy zwracają się do kierownictwa osiedla. Mieszkanie jest przecież zakładowe, więc na fabryce spoczywa obowiązek utrzymywania w pełnej sprawności wszystkich urządzeń jego wyposażenia. Dlaczego sami mają się trudzić przy naprawianiu np. zepsutej spluczki, skoro mieszkanie jest własnością zakładu? Postawa roszczeniowa wobec administracji bierze, niestety górę nad podstawowymi obowiązkami lokatora. Jak najmniej wymagać od siebie, jak najwięcej natomiast od tego, kto dał mieszkanie, rozwiązując w ten sposób jeden z podstawowych problemów życiowych wielu pracowników —

to dewiza wygodnych mieszkańców osiedla.

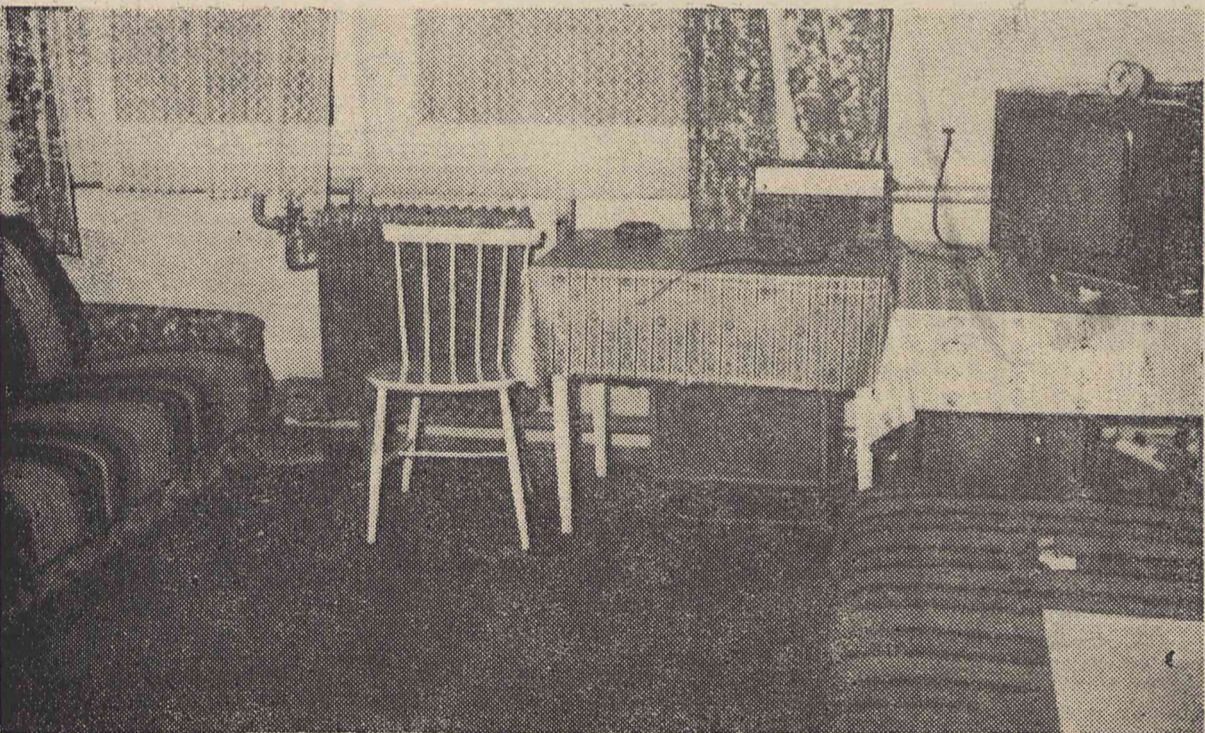
Inny rodzaj wygodnictwa polega na wypychaniu dzieci na klatki schodowe. W domu jest wtedy „święty” spokój, dzieci nie robią bałaganu w dopiero co posprzątanym mieszkaniu. To zaś, że przyczyniają się do niesamowitego bałaganu na klatce schodowej, odrapują świeżo malowane ściany, jest po prostu mało ważne.

Wychowywanie dzieci jest rzeczą trudną, a cóż dopiero mówić o wychowywaniu dorosłych. Nie można, oczywiście powiedzieć, że kierownictwo osiedla nie podejmuje żadnych prób wpływania na mentalność mieszkańców. Nie przynosi ona jednak spodziewanych efektów. Trudno zresztą dziwić się temu, bo czego Jaś się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał. Tym bardziej, że możliwości wychowawczego oddziaływania na lokatorów są bardzo skromne. Nawet najbardziej krnąbrni czują się w osiedlu w pewnym stopniu bezkarnie. Bardzo często stosowane wobec nich sankcje dyscyplinarne okazywały się bezskuteczne, gdyż natychmiast udawali się na skargę wszędzie tam, gdzie się tylko dało, wykazując przy tym wiele sprytu w dowodzeniu swojej „krzywdy”. W rezultacie kierownictwu osiedla nie pozostawało nic innego, jak tylko cofnąć zastosowanie kary. To poczucie pewności siebie odnosi się szczególnie do lokatorów hotelu, ludzi życiowo nieustabilizowanych, przyjeżdżających do Jawora nieraz z dość odległych rejonów. Bierze się ono prawdopodobnie z tego, że wiedzą, jak bardzo przedsiębiorstwu zależy na każdym pracowniku. Z premedytacją potrafią więc wykorzystywać wszelkie słabości właściciela hotelu i jego administratora.

Hotel robotniczy zostanie wkrótce rozebrany. Jego lokatorzy przeniosą się do budynku rotacyjnego, a więc do pomieszczeń o znacznie wyższym standardzie. Z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że zabiorą ze sobą wszystkie negatywne nawyki, nabyte w hotelowym pokoju. Jaki będzie tego efekt, nietrudno przewidzieć. Tam też nie będą czuli się ustabilizowani, ani w jakiś szczególny sposób emocjonalnie związani z lokalem.

Przedstawiony obraz osiedla wyda się niejednemu z jego mieszkańców mocno przejaśkrawiony. Zdają sobie, oczywiście sprawę, że są wśród nich także i tacy, którzy przedstawione wyżej zarzuty nie dotyczą. Ci, jak przypuszczam, właściwie rozumieją ten tekst. Ciekaw jednak jestem, jaka będzie reakcja tych, którzy niejedno mają na swoim sumieniu? Nie ma bowiem w tym, co napisałem, najmniejszej przesady. Takie jest po prostu osiedlowe życie i nie widzę powodu, żeby je upiększać. Tym bardziej, że jak dowiedziałem się, w niedawno oddanych do użytku dwóch punktowych klatkach schodowe zostały doszczętnie ogołoczone z wszystkiego, co może być przydatne w nowym mieszkaniu, zanim jeszcze ktokolwiek zdążył się na dobre w nich zadomowić.

MICHAŁ LENKIEWICZ



W hotelowym pokoju można jednak zachować czystość i porządek, o czym świadczy powyższe zdjęcie

Fot. F. Kopeć

przeegląd fabryczny



Pismo Załogi Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworzno Nr 8 (127) Rok XIV 16-30 kwietnia 1987 r.

Z obrad Rady Pracowniczej

Zmiany w zakładowym systemie wynagradzania

GŁÓWNYM TEMATEM obrad marcowego posiedzenia Rady Pracowniczej było zaopiniowanie zmian w obowiązującym systemie wynagradzania. Propozycje przedstawił dyrektor zakładu. Dotyczą one pracowników zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych oraz dniówkowych.

W odniesieniu do pracowników umysłowych zaproponowano podwyższenie grupy zaszerogowania kierowników wydziałów produkcyjnych do 18. Pozostali kierownicy działów, sekcji, oddziałów i warsztatów szkolonych przypisani mogą być do grup od 9 do 16. Mistrzowie mogą otrzymywać maksymalne uposażenie do 14 grupy, a starsi mistrzowie do 15. W przedziale od 9 do 16 grupy zaszerogowania znaleźli się także kierownicy zmian i kierownik zakładowego osiedla mieszkaniowego. Natomiast osoby zatrudnione na samodzielnych stanowiskach pracy mogą otrzymać maksymalne wynagrodzenie zgodnie z 14 grupą zaszerogowania.

Proponowane zmiany dotyczą także zasad premiowania. Starszy mistrz i mistrz oraz kierownicy sekcji otrzymują premię uznaniową do 15%. Premie pracowników zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych (poza wyżej wymienionymi) oraz robotników dniówkowych (poza pracownikami Matrycowni), zatrudnionych w systemie dniówki zadaniowej, uzależnione będą od wzrostu produkcji i wydajności pracy. Za każdy procent wzrostu produkcji lub wydajności pracy przysługiwać będzie dodatkowo 1% premii.

Dyrektor zaproponował także nową tabelę godzinowych stawek zaszerogowania pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych. W pierwszej grupie rozpiętość stawek wynosić będzie od 40 do 63 zł na godzinę, w drugiej od 45 do 68, w trzeciej od 50

do 74 zł, w czwartej od 55 do 81, w piątej od 61 do 89, w szóstej od 67 do 97, w siódmej od 73 do 106, w ósmej od 80 do 115, w dziewiątej od 88 do 125, w dziesiątej od 95 do 135, a w jedenastej od 105 do 160 zł na godzinę.

Podczas posiedzenia przedstawiono także nową tabelę zaszerogowań pracowników nieprodukcyjnych. Dla pierwszej grupy przewidziano wynagrodzenie od 7 do 7,5 tys. zł. Dwie następne grupy mają stawki wyższe po 500 zł. W grupie czwartej przewidziano od 8,5 do 9,2 tys., w piątej od 9,2 do 9,7 tys. zł, a w szóstej od 9,7 do 10,5 tys. zł miesięcznie. Od grupy siódmej do dziesiątej wysokość miesięcznych wynagrodzeń wzrastać będzie w granicznych przedziałach o kolejne 500 zł. W grupie jedenastej przewidziano od 12,5 do 13,5 tys., w dwunastej od 13,5 tys. do 14,2 tys., a w trzynastej od 14,2 do 15 tys. zł. W grupach od czternastej do siedemnastej różnice wynoszą po tysiąc zł. W grupie siedemnastej ustalono rozpiętość wynagrodzenia od 18 do 20 tys. zł, w osiemnastej od 20 do 21 tys., w dziewiętnastej od 21 do 22,5 tys., w dwudziestej od 22,5 do 24,5 tys., w dwudziestej pierwszej od 24,5 do 28 tys., a w dwudziestej drugiej od 28 do 31 tys. złotych miesięcznie.

Rada Pracownicza zaakceptowała proponowane zmiany systemu płac. Jak zapewnił dyrektor, od początku kwietnia wprowadzone zostaną podwyżki wynagrodzeń. Dotyczyć będą wymienionych grup pracowników. (k)

Czyn społeczny Klubu HDK

Wolna od pracy sobota 21 marca była dniem czynu społecznego członków zakładowego Klubu Honorowych Dawców Krwi. Do pracy w wydziałach kuźni i maszyn rolniczych, a także w transporcie i matrycywni stawili się 24 członkowie Klubu. Swoją pracą postanowili wzbogacić fundusz przeznaczony na finansowanie dalszych badań nad preparatem torfowym prof. Stanisława Tolpy. Na ten właśnie cel przekazali wszystkie zarobione w tym dniu pieniądze, tj. 43 291 złotych.



Jan Syncerz i Piotr Matczak podczas pracy
Fot. F. Kopeć

Z życia partii

OOP-4: Bezpieczeństwo pracy

17 marca odbyło się zebranie oddziałowej organizacji partyjnej nr 4, skupiającej pracowników wydziałów maszyn rolniczych. Jego porządek obejmował informację nt. realizacji wniosków zgłoszonych przez członków tej OOP podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego, informację kierownika Działu BHP nt. wypadkowości w pierwszych miesiącach tego roku oraz dalszy ciąg dyskusji nad Tezami przed IV Plenum KC PZPR.

Większość ze zgłoszonych wniosków została wykonana, niektóre były w trakcie realizacji. Z pozytywnie załatwionych warto wymienić poprawę pracy w malarni elektrostacyjnej, stworzenie specjalnych stanowisk pracy dla junaków OHP, zapewniających im lepsze warunki zdobywania kwalifikacji, a zakładowi — właściwe ich wykorzystanie. Podjęte zostały również starania o zorganizowanie w Zespole Wydziałów Maszyn Rolniczych działu technologicznego ze specjalistami w dziedzinie spawania i malowania. Wśród spraw nie załatwionych wymienić trzeba przede wszystkim utrzymującą się w dalszym ciągu złą jakość materiałów hutniczych oraz niebezpieczne warunki pracy w Wydziale W-1.

OOP-7: Sprawy gospodarcze i dyscyplina pracy

Zebranie OOP-7, które odbyło się 20 marca, w centrum swojej uwagi postawiło sprawy gospodarcze. O problemach gospodarki materiałowej w zakładzie poinformował zastępca dyrektora ds. handlowych ALEKSANDER TEĆZA, a o trudnej sytuacji w zbyciu — kierownik Działu Zbytu KRZYSZTOF WALCZEWSKI. Dyscyplina pracy stała się wiodącym tematem dyskusji nad Tezami KC PZPR. Szukano odpowiedzi na pytanie, co należy zrobić w zakładzie, żeby wyeliminować najbardziej jaskrawe przejawy jej łamania oraz zjawiska marnotrawstwa, pijaństwa i kradzieży.

W czasie zebrania w poczet kandydatów partii przyjęty został WIESŁAW KURDEK, któremu legitymację kandydatką wręczył członek KZ PZPR JERZY POPLAWSKI. Ponadto przedstawił on członkom organizacji informację o pracy Komitetu Zakładowego. Egzekutywa KZ PZPR udzieliła rekomendacji na stanowiska kierownicze LESŁAWOWI PROCAJLE i LESŁAWOWI TYMOCZKO oraz pozytywnie zaopiniowała kandydaturę STANISŁAWA BIAŁOWAŚA na mistrza. Przy okazji wyraziła sugestię, żeby przed skierowaniem takich wniosków do KZ zasięgać opinii Rady Mistrzów.

Dzień Metalowca w Klubie Technika

Wprowadzie Dzień Metalowca jest tradycyjnym świętem związkowym, ale w Zakładach Kuzienniczych obchodzony jest uroczysto przez całą załogę. W tym roku akademii odbyła się 4 kwietnia w Klubie Technika. Przybyli na nią licznie pracownicy zakładu, kierownictwo polityczno-gospodarcze oraz zaproszeni goście, a wśród nich m.in. przewodniczący WRN w Legnicy EUGENIUSZ BARCZYŃSKI, sekretarz KM PZPR RYSZARD PACAK, przewodniczący MRN ROMAN GOŚCIŃSKI i naczelnik miasta JAN BIAŁEK. W akademii uczestniczyli także przedstawiciele zaprzyjaźnionej z ZKiMR gminy Wądroże Wielkie I sekretarz KG PZPR JÓZEF KUSIK i naczelnik JÓZEF POPLAWSKI oraz z Okręgowego Szpitala Wojskowego we Wrocławiu płk HENRYK ARASZKIEWICZ i ppłk HENRYK JARCZYK. Wszystkich powitał I sekretarz KZ PZPR ADAM SAWICKI.

Przewodniczący NSZZ Pracown. ZKiMR Antoni Przybyszewski z okazji święta złożył całej załodze najlepsze życzenia i podziękował jej za dobrą pracę. Następnie odbyła się dekoracja wyróżniających się pracowników ZKiMR odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i zakładowymi. Nazwiska odznaczonych i wyróżnionych zamieszczamy na stronie 3. Aktu dekoracji ponad 150 pracowników dokonali:

E. Barczyński, R. Gościński, M. Nawrocki, A. Sawicki i A. Przybyszewski. W ich imieniu podziękował za wyróżnienie Eugeniusz Cezar. Stanowią one wyraz wysokiej oceny dotychczasowej pracy zawodowej i społecznej, a jednocześnie zobowiązują do jeszcze większej aktywności.

Głos zabrał również Eugeniusz Barczyński, który złożył gratulacje wyróżnionym oraz przekazał na ręce dyrektora M. Nawrockiego list gratulacyjny i sekretarza KW PZPR w Legnicy HENRYKA NOWAKA. Najlepsze życzenia od władz politycznych miasta przekazał R. Pacak. J. Białek przekazał dyrektorowi ZKiMR list wojewody legnickiego RYSZARDA JELONKA oraz życzenia od władz społeczno-administracyjnych miasta. Do życzeń dołączyli się: J. Popłowski oraz ppłk H. Jarczyk, a także uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych przy ZKiMR i Szkoły Podstawowej nr 2 w Jaworze.

Z okazji Dnia Metalowca zorganizowana została w Klubie Technika wystawa, obrazująca działalność poszczególnych sekcji. Można było obejrzeć liczne trofea modelarzy, obrazy i rzeźby plastyków, zdjęcia członków sekcji fotograficznej oraz minerały sekcji zbieraczy.

Wieczorem odbyła się tradycyjna zabawa taneczna.

M. LENKIEWICZ

Spotkanie z jubilatami

28 marca odbyło się w gabinecie dyrektora ZKiMR MARIANA NAWROCKIEGO spotkanie z jubilatami, posiadającymi ponad 20-letni staż pracy. W spotkaniu uczestniczył również I sekretarz KZ PZPR ADAM SAWICKI. Przybyli jubiliści: ALFRED LESZCZYŃSKI, WACŁAW ZAKRZEWSKI i LECH KUJAWA.

Spotkanie przebiegało w serdecznej atmosferze i stało się okazją do podzielenia się osobistymi refleksjami na temat historii zakładu, swoich w nim przeżyć, sukcesów i niepowodzeń w pracy, a także na temat bieżących problemów zakładu oraz kraju.

A. Leszczyński rozpoczął pracę zawodową w ZKiMR w 1963 roku. Obecnie jest konserwatorem urządzeń sanitarnych. Przez wiele lat w zakładzie pracowała jego żona. Tu zatrudnieni są również dwaj jego

synowie. Można więc powiedzieć, że rodzinne związki z przedsiębiorstwem są bardzo silne.

25-letni staż pracy w PRL posiada również Wacław Zakrzewski, ostrzaw w Wydziale M-0. W ZKiMR pracuje już 20 lat. Pamięta więc czasy, kiedy fabryka produkowała pielniaki ogrodowe „Gryf” i opryskiwacze konne „Olza”. Wiele egzemplarzy wytwarzanych wówczas maszyn rolniczych do dziś jest sprawnych.

Lech Kujawa był w tym gronie najstarszym stażem pracownikiem, choć w ZKiMR pracuje dopiero od roku. W PRL przepracował jednak 30 lat i jak sam stwierdził, jest w pełni usatysfakcjonowany, że ten jubileusz może obchodzić w tym zakładzie.

(m)



Dyrektor Marian Nawrocki i I sekretarz KZ PZPR Adam Sawicki w rozmowie z jubilatami
Fot. F. Kopeć

Czy gazeta kłamie?

Pytanie takie zadaje sobie znaczna część załogi ZKiMR. Są tacy, którzy odpowiadają na nie twierdząc, gdyż zawarte w niej informacje rozmijają się z prawdą. Nie zaprzeczamy, gdyż rzeczywistość zdarzyło się, że opublikowaliśmy informacje niezbyt ściśle. Stanowczo zaprzeczamy jednak twierdzeniu, że gazeta kłamie, a już na pewno nie dziennikarze.

Jeżeli już ktoś kłamie, to nasi informatorzy. Niektórzy z nich mają wypróbowany sposób na poddawanie w wątpliwość wiarygodności gazety. Polega on na tym, że najpierw udzielają redaktorowi informacji, by po jakimś czasie publicznie wyprzeć się wszystkiego.

Ze swej strony pragniemy zapewnić Czytelników, że postaramy się uczynić wszystko, aby ograniczyć takim ludziom dostęp do naszych łamów.

REDAKCJA

Przepraszamy

...pracowników Działu Organizacji i Postępu Technicznego, których całkowicie pominieliśmy, pisząc o ludziach, dzięki którym doprowadzono do zakupu urządzenia o nazwie wzmacniacz hydrauliczny, wspomaganego sterowanie młotem. Ich udział w pomyślnym załatwieniu tej sprawy był decydujący, a z pewnością większy, niż wspomnianych w artykule mechaników.

REDAKCJA

kronika

● Powołano komisję do przeprowadzenia społecznego przeglądu warunków pracy „Wiosna 87”. Przewodniczącym został ADOLF KAWECKI, wiceprzewodniczącym ALEKSANDER OLECH, sekretarzem CZESŁAWA JÓZWIK, a członkami: JERZY KOWALSKI, JÓZEF PAZDZIOR i WŁADYSŁAW KARLIŃSKI. W pracach komisji uczestniczyć będzie lekarz — WIKTOR PIOTROWSKI.

● LECH GWOŹDZIEWICZ został pełnomocnikiem Zarządu Zakładowego ZSMP ds. Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży.

● Rozpoczął się w zakładzie turniej o tytuł „Najlepszego Mistrza — Wychowawcy Młodzieży”. Koła ZSMP mogą zgłaszać kandydatury do tego turnieju.

● Od 2 marca nastąpiły zmiany w obsadzie stanowisk w Dziale Gospodarki Magazynowej. Kierownikiem zespołu magazynów technicznych został LESŁAW PROCAJLO, natomiast na stanowisko kierownika magazynu odkuwek powołano LESŁAWA TYMOCZKO.

● Na okres przejściowy powołano nowych kierowników wydziałów produkcyjnych maszyn rolniczych. Od lutego do końca kwietnia funkcję kierownika Wydziału Montażu W-4 pełni czasowo BOGDAN TOMASZEWSKI, a obowiązki kierownika W-2 JERZY PRYMAS. Natomiast w okresie od 15 marca do 15 maja pracą Wydziału W-3 kieruje MAREK KLIMCZAK.

● Ukazało się zarządzenie dyrektora ZKiMR przypominające hierarchię stosowanych w zakładzie kar. Temat ten był omawiany podczas ostatniego szkolenia pracowników nadzoru. Jednak ciągle zdarzają się nieprawidłowości w ich stosowaniu. Dlatego właśnie konieczne było przypomnienie obowiązujących zasad.

Strażacy ocenili działalność

Strażacki trud ojczyźnie — pod takim hasłem odbył się 19 marca w Klubie Technika IV Zjazd Miejskiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Jaworze. Uczestniczyli w nim m.in.: członek Zarządu Głównego ZOSP, komendant wojewódzki Straży Pożarnych w Legnicy płk poż. EUGENIUSZ BOJKO oraz członek Zarządu Wojewódzkiego TADEUSZ KONIAK. Obradom przewodniczył komendant rejonowy Straży Pożarnych w Jaworze — st. chor. poż. JAN SERAFIN.

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Jaworze skupia w swoich szeregach 263 członków. Jest wśród nich 209 członków zwyczajnych, 14 kobiet, 18 członków drużyny młodzieżowej oraz 22 członków wspierających. Działają m.in. w ZKiMR, Fabryce WYROBÓW METALOWYCH, JZChG „Polle-na”, ZPOSE „Unitra-Diora”, Cukrowni „Jawor”.

Zjazd podsumował działalność związku w minionej kadencji, określił program działania na najbliższe 4 lata oraz wybrał nowe władze. Wśród najważniejszych zadań wymienić należy przede wszystkim rozwiązanie szeregów OSP poprzez organizację młodzieżowych drużyn pożarniczych, upowszechnianie w społeczeństwie zasad i przepisów bezpieczeństwa przeciwpożarowego oraz systematycznego podnoszenia poziomu wyszkolenia i sprawności operacyjno-taktycznej członków OSP. Ponadto znalazły się wśród nich zapisy dotyczące usprawnienia pracy zespołów kontroli przeciwpożarowych i zwiększania ich skuteczności, udzielania pomocy szkołom oraz organizacji konkursu pod nazwą „Młodzież zapobiega pożarom”, a także kontynuowania „Dni otwartych straźnic”, umożliwiających młodzieży zapoznanie się z pracą strażaków oraz działaniem specjalistycznego sprzętu.

Nowo wybranym prezesem MZ OSP w Jaworze został JANUSZ HOLICKI, a wiceprezesami JÓZEF MODLIŃSKI i WŁADYSŁAW NIEĆ. Komendantem wybrano J. SERAFINA. We władzach znaleźli się także pracownicy ZKiMR, członkowie zakładowej OSP. W skład Zarządu weszli: BOGDAN GUT i JÓZEF STARAK, natomiast do Komisji Rewizyjnej wybrano JÓZEF A HUNCZAKA.

(m)



JAN RYBOTYCKI

Podcienia jaworskiego rynku

leżały do klepek żywotowych najczęściej wymienianych w kronikach Jawora.

U kresu XVI w. Rynek otoczony był murywanymi domami, zwróconymi renesansowymi szczytami do głównego placu miasta. Przykładem zabudowy szczytowej, ale w stylu barokowym, są dzisiaj osiemnastowieczne kamienice nr 11, 12, 13, 21, 22 i 23 w południowej pierzei Rynku. Drewniane przysienia z okresu polokacyjnego przybrały w epoce renesansu kształt zwartych, murywanych podcieni.

Z tej epoki zachowały się duże fragmenty domu i podcienie na rogu Rynku i ul. Zeromskiego (obecnie Rynek 19). Trzysiołowe podcienie wsparte jest na dwóch potężnych kolumnach i dwóch narożnych filarach. Trzony kolumn mają kolisty przekrój i spoczywają na bazach w kształcie prostopadłościaków o podstawie kwadratowej. Nietypowe, pozbawione dekoracji rzeźbiarskiej i ledwie zaznaczone są głowice. Posiadają formę skromnych pierścieni, wieńczących górne części kolumn. Wszystkie te elementy architektoniczne, łącznie z arkadą kolumnową i sąsiadującymi z nią arkadami filarowo-kolumnowymi, pełnią funkcje konstrukcyjne. Arkada składa się z dwóch podpór, zamkniętych górą łukiem. W zespole warunków i przyczyn, które złożyły się na powstanie i rozwój podcieni, dominowały względy praktyczne. Otaczano nimi rynki i jarmarki, mające istotne znaczenie regionalne. Chodziło o uzyskanie jak największej miejsca dla wystawianych towarów i udostępnienie ich dużej liczbie kupujących, niezależnie od warunków atmosferycznych.

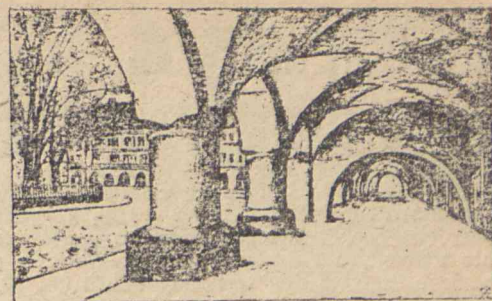
Okna jednopiętrowej kamienicy w Rynku nr 19 obramowane są fazowaniem renesansowym. Nad pierwszym z nich, patrząc od strony hotelu „Pod Arkadami”, widnieje inskrypcja „1570”, nad czwartym tarca z szachownicą piastowską, piąte udekorowane jest gmerkiem. Okno od strony ulicy Zeromskiego zawiera detal, w którym tyka miernicza (?) opasana jest splecioną wstęgą. W dawnych wiekach budynki miejskie nie były oznaczone numerami. Nad bramami lub oknami znajdowały się zna-

ki własnościowe rodów mieszczańskich (gmerki) oraz różnorodne detale rzeźbiarskie, które ułatwiały lokalizację domu. Opisywany dom należał do rodu Haslerów, znanych kuźnierzy jaworskich. Franciszek Hesler piastował w latach 1546—1560 urząd konsula, a inicjały jego syna Waltera zachowały się w relikwach portalu. Drugie piętro kamienicy Heslerów, zwieńczone pierwotnie attyką lub trójkątnym szczytem, spaliło się prawdopodobnie w 1776 r. i później nie zostało już odbudowane. Wniosekować to można z dzisiejszego stanu budowli, która z powodu trójspadowego dachu sprawia wrażenie tymczasowości i wygląda na nie skończoną.

O szczytowej zabudowie wokół jaworskiego rynku zdecydowały wąskie parcele budowlane, przydzielane osadnikom w czasie lokacji. Jaworzanie wnosili na nich domy o dwuspadowych dachach, szczytem zwrócone do placu targowego. Te frontowe fasady, zawierające główne wejście, odzwierciedlały nie tylko styl architektoniczny epoki, ale także zamożność właścicieli, ich ambicje i snobizm. Szczególnie w okresie renesansu (około 1500—1650) przywiązywano dużą wagę do dekoracji całej fasady, a przede wszystkim jej najwyższej części (szczytu) oraz okien i drzwi (portale). Niestety, w latach 1776 i 1895 ogień strawił renesansową zabudowę jaworskiego rynku. Do naszych czasów przetrwały tylko jej szczątki. To, na co patrzymy dzisiaj, pochodzi głównie z XVIII, XIX i XX wieku.

Rynek średniowieczny i nowożytny Jawora stanowił centrum życia miejskiego. Jego wymiary, mierzone od zewnętrznych elewacji podcieni, wynoszą 140×65 m i prawie 1 ha powierzchni. Dla porównania rynek wrocławski ma 175×208 m (ok. 3,6 ha), krakowski 200×200 m (4 ha), warszawski 70×94 m (0,6 ha).

Dawni jaworzanie dzielili główny plac swego miasta na Rynek Górny — część wschodnią od ul. Staszica, Lipowej i Bieruta oraz Rynek Dolny — strona zachodnią od ul. Bolesława Chrobrego i Grunwaldzkiej. Tutaj koncentrował się cały handel miejski, odbywały się cotygodniowe



Fragment renesansowych podcieni w Rynku
Rys. Jadwiga Grochot

targi, doroczne jarmarki i zebrania ogółu mieszkańców.

Rynek był miejscem, gdzie krzyżowały się główne szlaki komunikacyjne i rozgrywały się doniosłe wydarzenia w życiu miasta. Stany miejskie składały tu hold lenny przed kolejnymi panującymi lub ich przedstawicielami w osobach naczelników prowincji. 12 lipca 1490 r., po inkorporacji Śląska do królestwa Czech, przybył do Jawora i został publicznie uznany przez jaworzanie za swego władcę król Władysław Jagiellończyk. Kilkadziesiąt lat wcześniej wygłaszał na tym placu płomienne kazania Jan Kapistran. Na jaworskim forum odbywano i wykonywano wyroki sądowe. W 1516 r. ścięto przywódców zbuntowanego pospólstwa.

Od 1529 r. stał na Dolnym Rynku pręgierz, czyli słup drewniany, przy którym chłostano ludzi skazanych na publiczną hańbę. Częścią pręgierza był żelazny uchwyt do obejmowania szyi lub rąk skazańca. W jego pobliżu budowano w razie potrzeby drewniane podwyższenie, na którym kat dokonywał egzekucji. W Jaworze miejscem kaźni był fragment Rynku przed ratuszem. Przełom XV i XVI w. zaznaczył się na Śląsku nasileniem rozbojów. Raubritterstwo stanowiło niezwykle dokuczliwą plagę, szczególnie dla ludności okolic podgórskich. Rycerze rabusie opanowali wiele zamków w Sudetach i stamtąd organizowali swoje zbójckie wyprawy. Dlatego rada miejska Jawora postanowiła surowo karać tego rodzaju przestępstwa, a widocznym tego znakiem miał być pręgierz na Rynku i szubienica, którą wzniesiono w 1522 r. za Bramą Legnicką. Jej resztki usunięto dopiero w 1816 roku.

Wyróżnienia z okazji Dnia Metalowca

DZIEŃ METALOWCA jest tradycyjnie okazją do wyróżnienia najaktywniejszych w pracy zawodowej i społecznej. W tym roku uhonorowano w ten sposób aż 153 osoby.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowany został **EUGENIUSZ CEZAR**. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: **JERZY KĘDZIERSKI, STANISŁAW MACHOWSKI, KRZYSZTOF OPALA, STANISŁAW PODOBA** i **JULIAN ŚCIANA**, a Brązowy Krzyż Zasługi — **JAN WOJTON**.

Srebrną Odznakę Za Zasługi dla Rozwoju Przemysłu Maszynowego wręczono **BOGDANOWI GUTOWI**.

Odznakę Zasłużony dla Województwa Legnickiego otrzymali: **JERZY BENE-DYK, JOZEF GROCHOT, ANDRZEJ GWIŹDZ, MICHAŁ ILNICKI, KAZI-**

MIEKZ KAZIMIERCZAK, DANUTA LISOWSKA, JOZEF LAZAROWICZ, JOZEF OKAPIEC, JERZY PRYMAS i **WANDA SOSNOWSKA**.

Odznaką Zasłużony dla Zakładu zostali wyróżnieni: **Henryk Araszkiewicz, Franciszek Balabuch, Jan Bartzak, Józef Bojarczuk, Stanisław Dorosz, Stanisław Duszeńko, Józef Gilewicz, Andrzej Giza, Stanisław Irzykiewicz, Andrzej Juchimiuk, Stanisław Kazimierski, Elżbieta Kowalska, Antoni Kozłowski, Franciszek Krakowiecki, Mirosław Krawczyk, Czesław Krucezek, Kazimierz Kudła, Grzegorz Lisowski, Eugeniusz Michaluk, Tadeusz Piechura, Jerzy Popławski, Czesław Rajczakowski, Stanisław Rojak, Maria Wiczorek, Józef Wołkowski, Wacław Zakrzewski, Ryszard Zapaśnik i Maksymilian Zieliński.**

60 pracownikom przyznano dyplomy. Są to: **Cz. Aslamowicz, R. Augustyniak, S. Baran, T. Banusiewicz, S. Białowas, M. Boczula, B. Boczula, L. Bukowska, J. Budziński, G. Cendrowska, D. Cieśla, J. Chruszcz, W. Chrzanoska, B. Czekajło, T. Dobosz, R. Duszeńko, F. Dziuba, R. Gere, Z. Golasinski, S. Golasinski, M. Grala, M. Gryniez, R. Izdebski, J. Jamroz, Z. Jaworski, I. Karaś, B. Kądziołka, A. Kaweckki, J. Kołano, J. Kowalski, M. Krajewska, M. Lenkiewicz, Z. Leonowicz, E. Matynia, M. Markowski, R. Mańkowski, L. Nowak, S. Orda, A. Pajfer, M. Pastula, M. Pindus, M. Procnier, T. Rosiennik, R. Rybożyński, Cz. Sadło, J. Skrzyński, Z. Stachura, J. Stelezyk, W. Strzelezyk, A. Szul, D. Tereszkiwicz, J. Teodos, R. Tomaszewski, S. Wróbel, W. Wejciechów, J.**

Wojdyla, J. Zakrzewski, H. Żelazna i S. Zydział.

Podziękowania otrzymali: **J. Barbarycz, L. Brożyna, D. Bońkowska, J. Burkiewicz, Jerzy Czarnecki, Józef Czarnecki, L. Czum, L. Drag, L. Galas, J. Guga, J. Haczkiwicz, E. Hopek, D. Huras, J. Jakubczyk, J. Jokowiuk, J. Jamka, H. Jędrejko, E. Jurewicz, Cz. Józwik, Cz. Karliński, W. Kądziołka, S. Korman, Z. Kostka, C. Kubiak, Z. Kulawiec, S. Lipiński, D. Mosiolek, K. Najwer, E. Noga, J. Nowak, J. Olesik, N. Oryl, Z. Orliński, J. Pastuszczyk, Z. Pawlaczek, A. Piątkowska, T. Pierz, W. Potęga, L. Procajło, J. Reczyński, T. Różycki, F. Skulski, M. Słodziak, Z. Stanasiak, E. Szylor, S. Szymkiewicz, S. Telep, D. Wabiszczyk, T. Wabiszczyk, J. Wątroba, F. Wit, E. Wrzask, J. Zając i W. Zwierz.**



Zerwać ze schematyzmem

nie wszystko odbywa się tak, jak powinno. Nie byłoby zresztą IV Plenum KC, gdyby na dole wszystko było w porządku.

— Jedną z istotniejszych przyczyn słabości organizacji oddziałowych jest schematyzm w prowadzeniu zebrań. Ich forma tak już spowszechniała, że bardzo często prowadzi do nudy, a ponadto — tak mi się wydaje — kępuje i ogranicza aktywność sporej grupy członków partii. Mam tu na myśli zwłaszcza robotników, szeregowych członków partii, którzy niechętnie zabierają głos na zebraniach. Uważam, że dzieje się tak bynajmniej nie z powodu ich nieśmiałości. Brak robotniczego głosu znacznie zuboża dyskusję, powoduje, że jest ona niepełna, nie odzwierciedla bowiem opinii pełnego składu społeczno-zawodowego partii. Na zebraniach zabierają głos z reguły ci sami towarzysze, najczęściej kierownicy, pracownicy techniczni i administracyjni. Zadaniem podstawowym jest więc zachęcenie do aktywniejszego uczestnictwa w zebraniach. Droga do tego celu wiedzie jednak poprzez podniesienie ich atrakcyjności oraz wzbogacenie form organizacyjnych. Prowadzący zebrania muszą zdobyć się na krytyczną refleksję i

wziąć na siebie część odpowiedzialności za niewielką aktywność szeregowych członków partii. To, co im się oferuje, prawdopodobnie wciąż różni się z ich oczekiwaniami.

— Z drugiej strony musimy jednak powiedzieć, że martwi mnie bardzo brak w naszym życiu perspektywicznego myślenia. Coraz mniej jest na nie miejsca, coraz więcej natomiast na kategorię „było na dziś”. Ludzie są zabiegani i zapracowani. Godziny nadliczbowe, prace zlecane, mieszkania do samodzielnego wykończenia itd., itp. Na wypoczynek nie ma po prostu czasu. Oczywiście, wszystko to odbywa się kosztem własnego zdrowia. Pogoń za pieniądzem przesłania dosłownie wszystko, prowadząc niejednokrotnie do poważnych napięć i konfliktów. Zapominamy wówczas o swoich „korzeniach”, o swoim rodowodzie, że w blisko 80% wywodzimy się z przedwojennego chłopstwa. Inna sprawa, że w sferze plac nie wszystko jest tak, jak być powinno. Zbyt często, moim zdaniem, myli się pojęcia stawki osobistego zaszerogowania i wynagrodzenia za pracę. Nie ma nic złego w tym, że młody pracownik zarabia więcej od tego z kilkuletnim stażem, jeżeli

wynika to z większej jego wydajności. Złe jest jednak, gdy otrzymuje on taką samą, a niekiedy nawet wyższą stawkę osobistego zaszerogowania od pracownika z 30-letnim stażem pracy. Długoletnie doświadczenie zawodowe oznacza w jakimś stopniu wyższe kwalifikacje, których potwierdzeniem powinna być wyższa grupa osobistego zaszerogowania. Praca natomiast ma być tak zorganizowana, żeby wszyscy zatrudnieni mieli jednakowe szanse uzyskania wysokich zarobków, przede wszystkim dzięki wykorzystaniu swoich możliwości. W ZKIMR nie jest pod tym względem aż tak źle. Sporo robi się w dziedzinie powiązania placu z efektami pracy, np. w matrycowni, m.in. poprzez wprowadzenie dniówek zadaniowych.

— Podsumowując to, co powiedziałem, chciałbym stwierdzić, że najważniejszym dla partii zadaniem jest wyzwolenie się z formalnego schematyzmu. Charakter zebrań partyjnych musi ulec zmianie, muszą one być bardziej atrakcyjne dla szeregowego członka partii. Więcej też powinno być zebrań otwartych. I rzecz chyba najbardziej istotna — nie rozmawiamy na nich o sprawach, na które nie mamy, jako członkowie naszej organizacji, żadnego wpływu. Mówmy tylko o tym, co sami jesteśmy w stanie zmienić na lepsze.

Notował: **M. LENKIEWICZ**

Część socjalna kuźni już wyremontowana

WIOSNA SPRZYJA pracom porządkowym. Po kilkumiesięcznym okresie, gdy brudy zakrywała warstwa śniegu, można przystąpić do ich uprzątnięcia. Porządki obejmują nie tylko place, drogi, trawniki i skwery, ale również części socjalne wydziałów produkcyjnych.

Jako pierwsi zakończyli ich porządkowanie pracownicy Zespołu Wydziałów Kuźni. Choć nie udało się im zakończyć wszystkich prac do pierwszego dnia wiosny, jak planowali, to jednak w kilka dni później stołówki, biura i szatnie lśniły już czystością.

Prace porządkowo-remontowe rozpoczęto jeszcze w ubiegłym roku od zaplecza kuchennego. Obecnie jest ono wyłożone płytkami ceramicznymi i spełnia wszystkie wymagania stawiane tego typu obiektom. W następnej kolejności zajęto się stołówkami i szatniami, a było co robić, gdyż ogólna ich powierzchnia wynosi ponad 2 tys. m².

Jest to jedyny zespół szatni, które muszą być czynne przez całą dobę. Załoga wydziałów kuźni pracuje bowiem na trzy zmiany. Codziennie przewija się przez nie ponad 500 pracowników. Większość to osoby zatrudnione w kuźni oraz stale pracujący w tych wydziałach pracownicy głównego energetyka i mechanika. Zdarzają się jednak i tacy, którzy na co dzień pracują w innych działach. Jak na razie, brakuje dla nich miejsca w wydziałowych szatniach.

W ramach remontu odmalowano pomieszczenia oraz uzupełniono brakujące elementy oświetlenia i wyposażenia. Naprawiono także szafki i odmalowano je. Uzu-

pełniono brakujące płytki podłogowe, wymieniono urządzenia sanitarne. W ramach normalnego czasu pracy nie udało się wymyć wszystkich okien i to zadanie przejęły na siebie pracownice wydziałów.

Dziś wszystkie pomieszczenia lśnią czystością. Czy jednak na długo to wystarczy? Nie wszyscy dbają o ład i porządek w swoich stołówkach i szatniach. Na korytarzach zaczynają pojawiać się plamy, gdyż opierają się o nie niektórzy pracownicy w brudnych ubraniach roboczych. Najwięcej kłopotu jest ze ścieraniem śladów po graficie. Nie sposób, oczywiście wymagać, aby pracujący chodzili w czystych kombinazonach, ale można przecież wykazać więcej dbałości o wygląd pomieszczeń, w których się przebywa.

Choć na ścianach szatni widnieją tabliczki zakazujące palenia, wiele osób nie stosuje się do tego zalecenia, o czym świadczą porozrzucane niedopałki. Kilka szafek ma już powyginane drzwiczki i pourywane uchwyty mimo niedawnych napraw. Dlaczego tak się dzieje? Przecież jest to mienie wszystkich.

Na załatwienie czeka jeszcze jedna sprawa — naprawa dachu. Choć niedawno zakończono prace malarskie, na sufitach pojawiają się nowe zacieki. Roboty dekararskie mają być wykonane dopiero za kilka tygodni.

Warto odnotować ogromny wkład pracy w remont pomieszczeń socjalnych, kuchennych, biurowych i mistrzówek ELŻBIETY KOWALSKIEJ. Mamy nadzieję, że jej wysiłek nie zostanie zmarnowany. (mis)

Konkurs racjonalizatorski

W marcu podsumowano ubiegłoroczny konkurs na najlepszego racjonalizatora i najlepszy projekt racjonalizatorski roku. Komisja konkursowa pod przewodnictwem ALEKSANDRA OLECHA tytułu najlepszego racjonalizatora 1986 roku i nagrodę w wysokości 16 tys. zł przyznała JANOWI WATROBIE. Cztery jego zastosowane projekty przyniosły przedsiębiorstwu ponad 6 200 tys. zł oszczędności. Drugie miejsce i nagrodę 11 tys. zł otrzymał LECH GWOŹDZIEWICZ, którego pięć projektów dało efekty ekonomiczne w wys. 1 835 tys. zł. Trzecie miejsce i nagrodę 9 tys. zł otrzymał MAREK GRABARCZYK. Jego cztery projekty pozwoliły zaoszczędzić ok. 1 500 tys. zł.

Komisja brała pod uwagę realność zastosowania projektów racjonalizatorskich w zakładzie, ich poziom techniczny, oddziaływanie na jakość produkowanych wyrobów, wpływ na poprawę warunków BHP, wysokość koniecznych nakładów oraz efekty ekonomiczne, jakie mogłoby uzyskać przedsiębiorstwo w wyniku ich wykorzystania.

W konkursie na najlepszy projekt racjonalizatorski 1986 roku zgłoszono i zastosowano tylko jedno rozwiązanie, a jeden projekt jest w trakcie prób. W związku z tym komisja konkursowa postanowiła nie przyznawać dwóch pierwszych miejsc. Trzecie miejsce nagrodę w wysokości 6 tys. zł otrzymał LECH GWOŹDZIEWICZ. (m)

Przypuszczenia się potwierdziły

Czy koniec kłopotów z malowaniem?

W poprzednich numerach „PF” pisaliśmy o problemach związanych z malowaniem elektrostatycznym. Zaprezentowaliśmy skrajne opinie zatrudnionych tam pracowników oraz kadry inżynierskiej, sprawującej pieczę nad tymi urządzeniami. Żeby jednak zakończyć temat, postanowiliśmy przedstawić także pogląd sprzedawcy specjalnie do ZKiMR przedstawiciela zachodniemieckiej firmy „Wagner”, produkującej urządzenia do malowania elektrostatycznego.

Po obejrzeniu pracy w kabinach malarskich potwierdził on poglądy pracowników nadzoru. Nieprawidłowe pokrywanie maszyn farbą z pistoletów i duże jej ubytki wynikają z nieprzepracowania reżimu technologicznego w posługiwaniu się tym specjalistycznym sprzętem.

Pracownicy malarni nie wykorzystywali drugiej kabiny do malowania, skarżąc się na niesprawnie działającą w niej wentylację. Była to główna przyczyna wynikłych nieprawidłowości. W obu kabinach zainstalowane są dwa rodzaje wentylatorów — wywiewne i nawiewne. Jedne mają za zadanie wchłaniać znajdującą się w niej opary farby, drugie wlatując do kabin świeże powietrze. W kabine oba rodzaje wentylatorów zamontowane zostały w suficie, co powodowało zawirowania powietrza i niewłaściwą jego wymianę. Czyste powietrze dostawało się bezpośrednio do wentylatorów wywiewnych. W rezultacie w kabine pozostawało zanieczyszczone powietrze.

Idealnym rozwiązaniem byłoby zamontowanie wentylatorów nawiewnych w podłodze, a wywiewnych w dachu kabiny. Niestety, takie rozwiązanie wymagałoby sporych nakładów czasu i łączyłoby się z wyłączeniem kabin z normalnego toku pracy.

Co więcej, oba systemy wentylacyjne włączyły się równocześnie, jednak w różnych proporcjach. Np. włączyły się dwa wentylatory wywiewne i jeden nawiewny, co jeszcze bardziej pogarszało działanie całego systemu wentylacyjnego. Postanowiono więc przerobić dotychczasowy układ, oddzielając jedno wentylatory od drugich. Dzięki temu sam pracownik będzie mógł regulować ich działanie, powodując opróż-

nianie kabiny z zanieczyszczonego powietrza lub doprowadzając do niej świeże.

Inną przyczyną nieprawidłowości było niewykorzystywanie drugiej kabiny. Od kwietnia poprawiono w niej układ wentylacyjny i można w niej pracować tak samo, jak w pierwszej. Jest to konieczne, gdyż jeden malarz nie jest w stanie pokryć dokładnie farbą maszyny z obu stron. Nie pomoże zwiększanie ciśnienia natryskiwanej farby czy wyłączanie dopływu powietrza. Żeby prawidłowo działała elektrostatyka, natryskiwanie musi odbywać się pod niewielkim ciśnieniem.

W innym przypadku cząsteczki farby gromadzą się po drugiej stronie maszyny, tworząc chmurę. Pracownik, przechodząc na drugą stronę, przechwytuje swoim ciałem drobiny farby. Stąd właśnie te zamalowane ponad wszelką miarę kombinony i odzież robocza. Poza tym strumień powietrza nie tylko wspomaga lot farby ku maszynie, ale będąc skierowany w przeciwnym kierunku, chroni pracownika przed osiadaniem na jego odzieży drobin substancji. Dlatego, aby prawidłowo funkcjonował cały system, konieczna jest praca w dwóch kabinach.

Pracownicy długo nie chcieli uwierzyć w takie przyczyny nieprawidłowego działania malarni. Nie ufali pracownikom dozoru. Jednak wizyta fachowca i przeprowadzone przez niego próby przekonały ich ostatecznie, że jest to jedyny sposób na prawidłowe funkcjonowanie malarni.

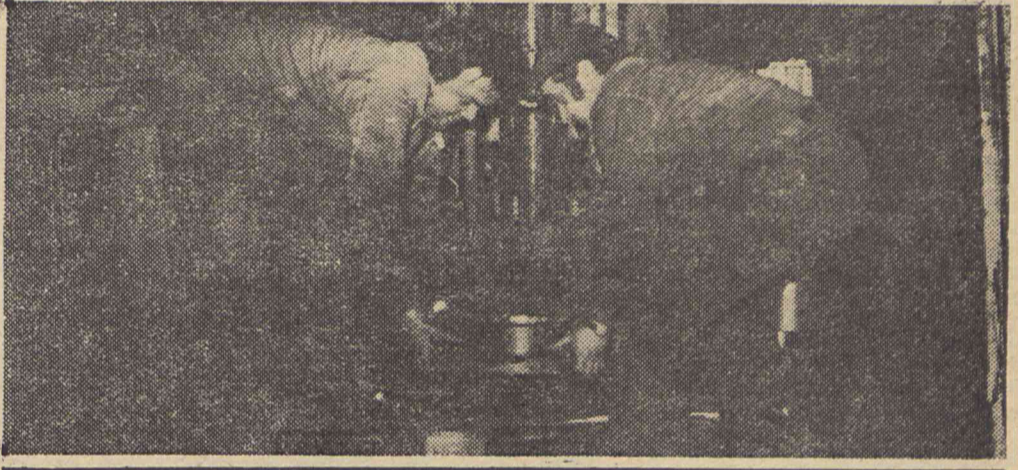
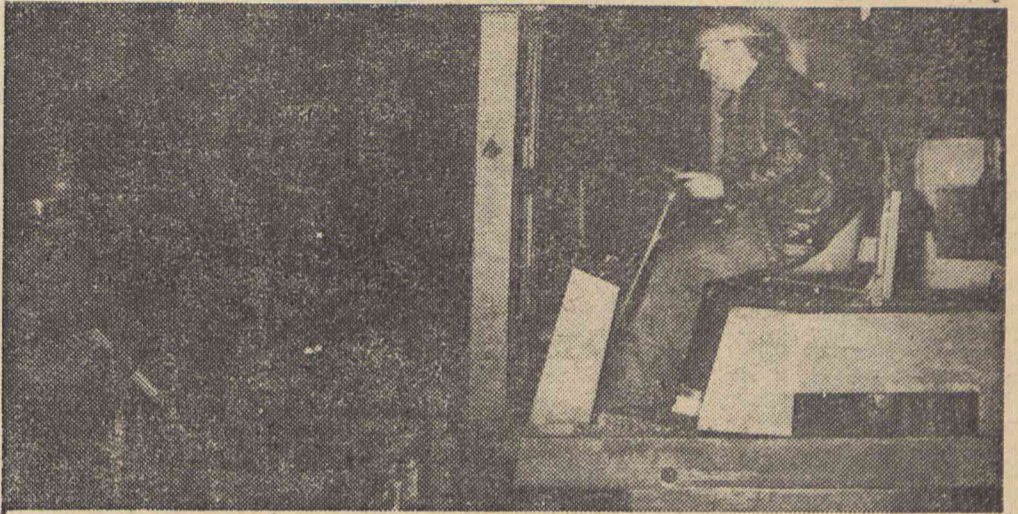
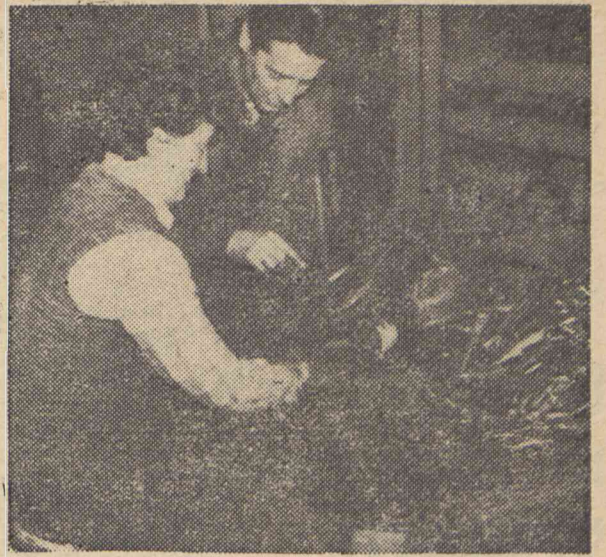
Odrębną sprawą jest wyposażenie pracowników w odpowiednie ubrania i obuwie. W zakładowych magazynach są już specjalne buty na skórzanych podszewkach, niezbędne do pracy w kabine malarskiej. Kłopoty są jednak z dopasowaniem odpowiedniej numeracji. Sprawa rękawic z wyściełaniem, pozwalającymi na kontakt dłoni z rękodzielnymi pistoletami, pozostaje do rozwiązania przez samych malarzy, jeżeli chcą w nich pracować. Jak zapewnił przedstawiciel RFN-owskiej firmy, najczęściej posługującej się tym sprzętem, pracują bez rękawic z dobrymi efektami.

Czy więc kłopoty z malowaniem elektrostatycznym można zaliczyć do przeszłości? Miejmy nadzieję, że tak. (mis)



Czyn HDK

Fot. F. Kopeć



Jedni reklamują, inni...

REKLAMACJE świadczą o producencie. W tym stereotypowym stwierdzeniu jest sporo racji. Zakłady, które mają dużą liczbę reklamacji, uznawane są za producentów dubli. Ale czy w tym stwierdzeniu nie kryje się przypadkiem jakaś półprawda?

Reklamacja świadczy przecież także o tym, który ją składa. Oczywiście, ogólnie można sądzić, że robią to ci wszyscy, którzy w zakupionym przez siebie towarze dopatrzyli się jakichś wad, uszkodzeń czy niedoróbek. Praktyka jednak mówi co innego. Reklamujących jest znacznie mniej niż wadliwych wyrobów. Tylko pewien trudny do ustalenia procent firm i osób zgłasza pretensje do producentów. Inni albo sami starają się naprawić wadliwy towar, albo kupują nowy. Jest ich na pewno mniej wśród osób prywatnych, więcej wśród zakładów pracy czy innych instytucji. Dlaczego?

Kieszonkowy obywateli jest znacznie mniej zasobna i często nie mogą sobie pozwolić na zmarnowanie zakupionego przedmiotu. Poza tym nabyli go za własne pieniądze, sami na nie zapracowali i chcą mieć z nich pożytek. Inaczej jest w przedsiębiorstwach. Tu pieniądzy jest znacznie więcej, poza tym są one „państwowe”, czyli w potoczny rozumieniu niczyje. A kto starabym się o oszczędne gospodarowanie niczymi środkami? Zresztą stratę i tak wliczy się jakoś w koszty, w cenę swoich wyrobów.

Z drugiej strony reklamacja może być źle odebrana przez producenta. Może się obrazić i następnym razem opóźnić dostawy lub w ogóle ich nie zrealizować, a wtedy nie będzie z czego produkować. Wniosek nasuwa się sam: lepiej cicho siedzieć i upchnąć wyrób wykonany z wadliwego materiału czy podzespołów innym, niech

oni martwią się, co z nim zrobić. Spychotechnika jest o tyle korzystna, że pozbyć się można kłopotu, a w razie czego oświadczyć zgodnie z prawdą, że to nie nasza wina. Sprawę „zawalił” kooperanci lub dostawcy materiałów.

Nie wyczerpuje to jednak tematu. Reklamacja świadczy o odbiorcach w jeszcze inny sposób. Na jej podstawie można ustalić, czy zarzuty wysuwane pod adresem producenta są konkretne, czy tylko zdawkowe. Oczywiście, różne są możliwości sprawdzenia wadliwości otrzymanego wyrobu. Duże zakłady dysponują specjalnymi laboratoriami pomiarowymi, mniejsze mogą mówić tylko o swoich przypuszczeniach.

Abstrahując jednak od tego, dokonajmy jeszcze jednego podziału. Duże przedsiębiorstwa, mając do dyspozycji specjalistyczną aparaturę, nie zawsze z niej korzystają. Wysyłając reklamację, opierają się bardziej na odczuciach, niż na wynikach konkretnych badań. Tak postępuje od pewnego czasu „Archimedes”. Zamawiając w ZKiMR partię wyrobów, podał wraz z rysunkiem technicznym parametry, jakim powinny odpowiadać. Kolejne partie zamówienia są realizowane, a pracownicy „Archimedes” nadal zgłaszają pretensje. Nie do naruszenia reżimu technologicznego, ale że „materiał jest za twardy i sprawia kłopoty w dalszej obróbce”. Twierdzenie takie nie jest poparte żadnymi badaniami, nie jest też udokumentowane wynikami badań o niewłaściwym doborze materiału czy złym wykonaniem. Zarzut oparty jest na przeczuć. Czy nie świadczy to o odbiorcy składającym reklamację?

Nie wiem, jak nazwać takiego odbiorcę. Gdyby tak postępował mały zakład, nie posiadający zaplecza badawczego, nie byłoby to dziwne. Jednak w przypadku dużego zakładu można chyba mówić o niedbalstwie, czy wręcz braku odpowiedzialności.

Ciekawe, co stałoby się, gdyby w ZKiMR zmieniono technologię produkcji zamówionych przez „Archimedes” części? Czy przedstawiciele zakładu nie podnieśliby „krzyku”?

Teraz, gdy wszystko jest zgodne z zamówieniem, nie są zadowoleni...

MIROSLAW SZCZYPIORSKI



Remis na inaugurację wiosny

Udanie wystartowali piłkarze Kuźni w wiosennej rundzie III ligi, uzyskując cenny remis w wyjazdowym meczu z Victorią Wałbrzych. Mecz zakończył się wynikiem 2:2, a bramki dla jaworskiej drużyny uzyskali G. NORSSEWICZ i K. ZIEMBA.

Obie drużyny zademonstrowały niezłe przygotowanie do rozgrywek. Chociaż grano na bardzo grząskim boisku, tempo było dość szybkie. Odnotowano też sporo interesujących akcji z obu stron. Worek z bramkami rozwiązał się już w 9 minucie, kiedy jaworzanom nie udało się pułapka ofsjadowa i Victoria objęła prowadzenie. Odpowiedź Kuźni była natychmiastowa. Już w następnej minucie G. Norsesowicz z bliskiej odległości uzyskał wyrównującą bramkę. Niestety, również radość jaworzan nie trwała nawet minuty, gdyż po upływie zaledwie kilkudziesięciu sekund stracili drugą bramkę. Lenkiewicz nie upiłował napastnika Victorii, który dokładnie dośrodkował na pole karne i Pełka silnym strzałem głową z ok. 5 metrów zdobył prowadzenie. Do przerwy wynik nie uległ zmianie.

W drugiej połowie meczu nadal obserwowaliśmy interesujące widowisko. Zawodnicy Kuźni z wielkim uporem dążyli do wyrównania. Udało się im to na 14 minut przed końcem spotkania, kiedy Ziemia sprytnie wykorzystał ewidentny błąd środkowego obrońcy Victorii. Wyrównująca bramka wyraźnie zdeprymowała gospodarzy, którzy odąd poczeli grać chaotycznie. Kuźnia zaś imponowała dużą rozwagą konsekwentnie dążąc do utrzymania korzystnego dla siebie wyniku.

Jaworski zespół wystąpił w tym meczu w następującym składzie: KASPRZAK — SKOWRON, I-GNATIUK, NIEC, LENKIEWICZ, SPUREK — ZIEMBA, WŁOSZCZAK, GABRYŚ — SITKO, NORSSEWICZ. (m)

W derbach lepsza Kuźnia

Już w drugiej kolejce spotkały się ze sobą w lokalnych derbach województwa drużyny Kuźni i Miedzi. Obie należą do czołówki V grupy trzeciej ligi. Przed pojedynkiem legniczanie wyprzedzali w tabeli jaworzan o 2 punkty. Po nim oba zespoły zrównały się dorobkiem, gdyż w bezpośrednim spotkaniu lepsi okazali się piłkarze Kuźni. Pokonali oni swoich rywali zza między 2:0, uzyskując oba gole w drugiej części gry.

Już pierwsze minuty meczu potwierdziły, że legniczanie zupełnie nieprzystosowani do tak wysokiej pozycji. Potwierdziły też ich nieprzeciętne umiejętności gry na obcych boiskach. W jesiennej rundzie w siedmiu wyjazdowych meczach zdobyli aż 13 pkt. W Jaworze zademonstrowali bardzo ostrożną grę w obronie i umiejętnie wyprowadzanie szybkiego ataku. Wprawdzie inicjatywa przez całe 45 minut należała do grającej z wiatrem Kuźni, to jednak znacznie groźniej było w tym czasie pod bramką H. KASPRZAKA. Goście przynajmniej czterokrotnie, właśnie po szybkich kontratakach, poważnie zagrozili bramce Kuźni, podczas gdy jaworzanom udało się to właściwie tylko raz. Kto wie zresztą, jak potoczyłyby się losy tego meczu, gdyby środkowy napastnik Miedzi R. Kot z bardzo bliskiej odległości nie posłał piłki głową wprost w ręce bramkarza Kuźni, tylko do siatki.

Stara piłkarska prawda mówi, że zaprzepaszczenie znakomych okazji razi. Tak też stało się i tym razem. Na szczęście jednak to przykre doświadczenie spotkało piłkarzy legnickich. Po zmianie stron boiska dość szybko stracili

bramkę. Trzeba jednak przyznać, że akcja jaworzan została przeprowadzona w sposób wzorowy. Piękne dośrodkowanie K. ZIEMBY znakomicie wykorzystał K. PAWLUS, lokując piłkę głową w bramce ponad rozpaczliwie interweniującym bramkarzem. Utrata gola zmusiła legniczan do zmiany taktyki. Kurczowe trzymanie się własnej bramki i wyczekiwanie na okazję do szybkiego kontrataku nie dawało już gwarancji na uzyskanie w Jaworze korzystnego wyniku. Musieli zaatakować znacznie odważniej, co ułatwiło zadanie zawodnikom Kuźni. Jej defensywa, mimo drobnych potknięć, spisywała się tym razem bez zarzutu, skutecznie odpiernając falowe, ale niezbyt skoordynowane ataki piłkarzy Miedzi. Napastnicy natomiast raz po raz stwarzali zagrożenie pod bramką legniczan, stosując tak ulubioną przez nich broń — właśnie szybki kontratak. Po jednym z nich w polu karnym sfaulowany został Ziemia, a rzut karny bezbłędnie wykorzystał J. SITKO, podwyższając rezultat na 2:0.

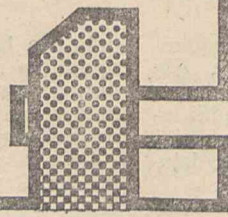
Było to bardzo interesujące spotkanie. Zwycięstwo odniosła Kuźnia jak najbardziej zasłużenie, będąc przede wszystkim zespołem bardziej wyrównanym. Miedź zaprezentowała się dość korzystnie, nie potwierdzając jednak drugoligowych aspiracji.

Kuźnia wystąpiła w tym meczu w następującym składzie: KASPRZAK — SPUREK, NIEC, I-GNATIUK, SKOWRON — ZIEMBA, WŁOSZCZAK, GABRYŚ — NORSSEWICZ (NOWAK), SITKO, PAWLUS. (m)



Moment losowania stron boiska przed rozpoczęciem meczu w Wałbrzychu Fot. F. Kopeć

pod młotem



Co z paleniem?

Od 17 lipca 1984 roku obowiązuje w ZKIMR nowy regulamin pracy. Jego postanowienia dotyczą wszystkich bez wyjątku pracowników. Za naruszenie ustalonego w nim porządku i dyscypliny pracy stosuje się karę upomnienia, nagany lub karę pieniężną. Jeden z dodatków punkt jest systematycznie i na dodatek całkowicie bezkarnie tamany przez znaczną większość załogi, nie wyłączając kadry kierowniczej. Chodzi, oczywiście, o zakaz palenia tytoniu na posiedzeniach, zebraniach, naradach i konferencjach.

Żeby być w zgodzie z regulaminem, trzeba albo przestać palić w tych miejscach, albo samemu „ukarać się” upomnieniem, a w konsekwencji obniżeniem premii. Ciekawi jesteśmy, kto uczyni pierwszy krok w tym kierunku?



Reszta to oceny pośrednie. Blisko 30 proc. ankietowanych nie widzi szans wyjścia z kryzysu gospodarczego przy obecnie prowadzonej polityce. Za kłopoty i trudności dnia codziennego 53 proc. pytanych dnia rząd, a znacznie większy odsetek — szeroko pojęte władze. Tylko 4 proc. ankietowanych uważa, że obecne kłopoty i wyniki z kryzysu. Oznaczałoby to, iż większość społeczeństwa jest zdania, że powinniśmy uporać się z nim już dawno. Zatrważają odpowiedzi młodego pokolenia. 37 proc. uczniów kończących szkoły średnie i zawodowe nie widzi

26 Remont

Tabliczka z napisem „Uwaga, remont!” straszyla już od ponad pół roku w jednym z wydziałów kuźni. Zawieszona na wyrwanej z posadzki szlifierce sugerowała, że przeprowadza się jej remont. Tymczasem szlifierkę porczył kurz i niewiele wskazywało, że coś się w jej stanie zmieni. Jak stwierdzili niektórzy pracownicy, od chwili zawieszenia tabliczki przy szlifierce nie pojawił się nikt, kto próbowałby przywrócić ją do pełnej sprawności. Nie wiemy co stało na przeszkodzie w wykonaniu remontu. Zawarty na tabliczce napis wyrażał wprawdzie wszystkich w błąd. W końcu znalazłono rozwiązanie. Usunięto szlifierkę podczas wiosennych porządków. Dobrze i to.

27 Jaki pan...

Utarło się przekonanie, że wygląd pomieszczenia świadczy o jego gospodarzu. Sprawdza się to w życiu codziennym. W niektórych biurach kłują w oczy i straszą niechlujnie pozawieszane i „pozadzierane” firanki i zasłony, odstaniające niezbyt czyste, zagracone parapety. O szybach lepiej nie mówić.

Idzie wiosna. Czy nie warto byłoby — choćby z tego powodu — zwrócić baczniejszą uwagę na wygląd naszych pomieszczeń? W myśl hasła: „pokaż mi swoje okna, a powiem ci, kim jesteś”!

Ucieczka w prywatność

WYCHODZENIE z kryzysu gospodarczego trwa już bardzo długo, a naleytych efektów wciąż nie widać. Reforma gospodarcza, choć rozpoczął się jej drugi etap, także czyni powolne postępy. Na rynku nadal oibryzmia nierównowaga. Wprawdzie półki w sklepach są już pełniejsze, ale dotyczy to tylko części artykułów. Raz jest ich zresztą nieco więcej, potem znów mniej i takie wahania w zapotrzeniu utrzymują się. Często, gdy trzeba coś wybrać okazuje się, że nie ma z czego, bo nie ten numer, fason, czy kolor. Jednym nie starcza pieniędzy do pierwszego, inni mają ich trochę więcej, ale odkładać na później nie warto, bo za kilka miesięcy stracą na wartości. Gdy ktoś ma szansę na kosztowniejszy sprawunek, najlepiej wziąć pożyczkę, bo późniejsze raty będą jakby mniejsze.

Ostatnie publikacje w środkach masowego przekazu wskazują, jakoby zrodził się spór, czy placcie gonią rosnące ceny, czy też ceny próbują nadążyć za płacami. Oczywiście, wszystkim zależy od tego, z jakiego szczebla hierarchii społecznej patrzy się na sprawę. Szerokie rzesze społeczeństwa sporem raczej nie interesują się, ale tym, czy za zarobione pieniądze zaspokoją bieżące potrzeby życia. Planowanie na dalszą metę nie wchodzi bowiem w rachubę. Dominuje przekonanie, żeby urządzić się jako samemu i przetrwać najgorsze. Może kiedyś życie nabierze bardziej sensownego charakteru.

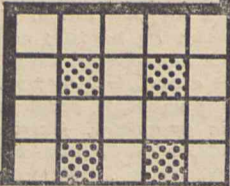
Takie odczucia potwierdziły ankiety przeprowadzone przez Centralny Ośrodek Badania Opinii Społecznej. Procent oceniających naszą gospodarkę jako złą wzrósł aż do 51,2, natomiast jako dobrą wyniósł tylko 3,1.

dla siebie perspektyw życiowych w kraju, a przeciż jest to wiek, który powinien być pełen wiary w przyszłość. Ponad 90 proc. młodych wyrażało chęć wyjazdu za granicę, przede wszystkim żeby zarobić tam i z dolarami przyjechać do kraju. Tylko 8 proc. młodych pozostałoby na stałe poza Polską.

A co robić w kraju? Najlepiej byłoby urządzić się prywatnie, tzn. założyć jakiś własny interes. Choć nie jest to rozwiązanie stabilne, tak bowiem uważa m.in. większość rzemieślników, daje jednak szansę osiągnięcia jakiegoś standardu życia. Z tej formy mogą jednak skorzystać nieliczni. Ważne jest więc urządzenie się niejako własnym sumptem i przy odrobnie szczęścia w jakikolwiek inny sposób, poprzez awans do lepiej płatnego zawodu czy wyższego stanowiska, nawet kosztem tzw. podgrzyzania. Zapewne namiastką ucieczki w prywatność jest też zatrudnianie się w zespołach gospodarczych, przede wszystkim ze względu na klarowność zasad wynagradzania, wyższe niż normalne, oraz dysponowanie czasem we własnym zakresie. Umawiające się strony — zakład i zespół — interesuje tylko wykonanie całości zadania i otrzymanie umówionego wynagrodzenia. Daje to poczucie jakby większej wolności, sprawiedliwości i mobilizuje do działania. Oby takie formy dawało się stosować także na co dzień, podczas zwykłej dniówki.

A swoją drogą, czy władze wszelkich szczebli, organizacje polityczne, społeczne itp. wyciągną z tej szczególnie przeażającej ankiety odpowiednie wnioski i podejmą kroki, które przelamowałyby społeczną apatię? JAN KOWALSKI

krzyżówka



POZIOMO: 1) jedna druga myje; 2) pomaga na egzaminie; 3) nie wszystko... co się świeci; 4) cement plus żwir z dodatkiem wody; 5) wykorzystanie; 6) Marusia z telewizyjnego serialu; 7) zimowa przeszkoda na trasie; 8) przepływa przez Kalisz; 9) żeruje na łatwownych; 10) prowincja rzymska w Azji Mniejszej; 11) laska alpinisty; 12) kminkówka; 13) polyskująca tkanina jedwabna; 14) czwarta część kopy; 15) wartość, zaleta; 16) francuski andrus; 17) tkanina wykonana na krośnie ręcznym; 18) zbożce.

PIONOWO: 1) spotkanie sportowe; 2) tam po prasę; 3) brzmi w trzcini; 4) do mycia; 5) prawo wejścia; 6) Karelna; 7) przedmiot handlu; 8) zając; 9) do załatwienia; 10) znany scenograf, reżyser i malarz z teatrów krakowskich i warszawskich; 11) plazma krwi; 12) gwałciciel cudzego terytorium; 13) legendarny zbójnik ze Śląska; 14) zbiór map; 15) kojarzy się z polem; 16) przykra woń; 17) filut, szalbiarz; 18) solny, siarkowy.

W. Cz.

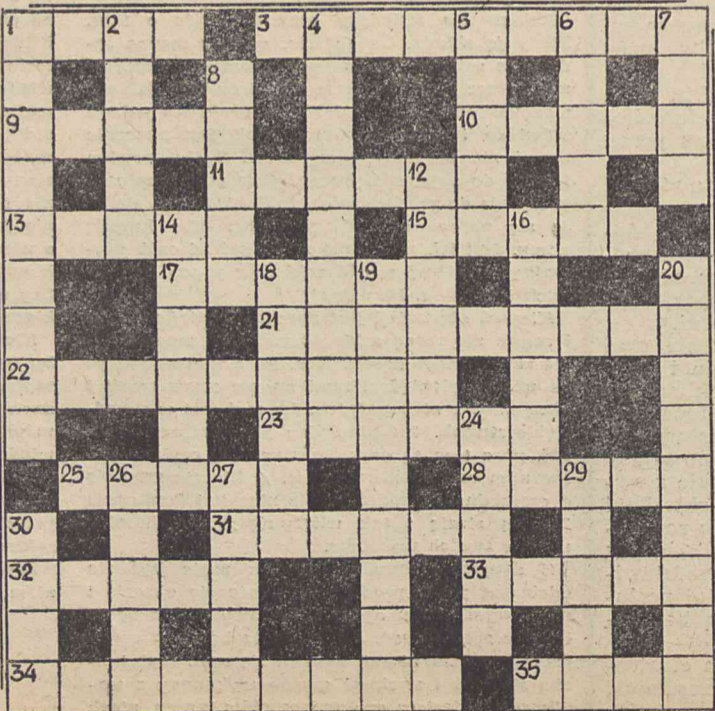
WSRÓD CZYTELNIKÓW, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru „PF”, rozlosowane zostaną następujące nagrody książkowe: Adama Słodowego „Majsterkuje

narzędziami EMA-COMBI” oraz Mariana Wiczyzstego „Tańczyć może każdy”.

ROZWIĄZANIE z numeru 5 „PF”: poziom o — wisus, wywóz, marty, lardo, pigwa, glebogryzarka, kurnik, stępak, zaprzęgnięcie, sokół, choro, kombi, barwa, epoka; pionowo — wylęg, „Serce”, sнопowiązka, srebro, wyprzątanie, wegar, zgaga, Laura,

khaki, egzema, zasób, poker, czoło, etola.

NAGRODY wylosowali: książkę Stanisława Lema „Doskonała próżnia, Wielkość urojona” — JAN SKIRZYŃSKI z TM oraz książkę Zofii Aleksiejczyk i Zdzisława Kaweckiego „Owoce z mojego ogródka” — KAZIMIERA POZNIAK z IP.



PRZEGLĄD FABRYCZNY — Redaguje zespół w składzie: Zdzisław Kasprzyk (redaktor naczelny), Michał Lenkiewicz (sekretarz redakcji), Leszek Prończuk (redaktor techniczny), Mirosław Szczypiorski. WYDAWCA: Zakłady Kuzennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuzennicza 4, tel. 30-51 wewn. 446. DRUK: Wrocl. Zakłady Graficzne — Zakład w Jaworze, pl. Seniorsa 4. Zam. 550-87 — 1500 — A3 — C-19